Nr. 263 Łódź, Poniedziałek 25 września 1922 roku Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 60

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--S po poł

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Powikłania bałkańskie.

Aljanci osiągnęli porozumienie.

PARYŻ 24 września (Pat.). Konferencja, zajmująca się sprawami Wschodu, została zakończóna dziś wieczorem, zredagowawszy wspólne zaproszenie państw sprzymierzonych, które podpisali Poincare, Courzon i Sforza, i które będzie natychmiast wysłane do rządu angorskiego. Nota powyższa zaprasza rząd Angory do bezzwłocznego wysłania przedstawiciela na zebranie w Wenecji, lub gdziekolwiek-indziej, na które zostanie również zaproszona Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Rumunja i Jugosławja.

Nota zaznacza, że przedmiotem zebrania byłoby przeprowadzenie rokowań, mających na celu ostatecznie uregulowanie zatargu między Turją a Grecją i państwami sprzymierzonemi.

Sojusznicy będą w czasie rokowań chętnie popierali na konferencji sprawę przyznania Turcji Tracji, aż po rzekę Maritzę, łącznie z Adrjanopolem, pod warunkiem, że kemaliści nie wtargną do strefy neutralnej.

Rozumie się, że traktat będzie zawierał zarządzenia, mające na celu demilitaryzację pewnych stref dla zabezpieczenia skutecznej opieki ligi narodów, wolność Dardaneli, morza Marmara i Bosforu, wreszcie obronę mniejszości rasowej i religijnej. Wojska sojusznicze opuszczą Konstantynopol, skoro tylko traktat wejdzie w życie.

KONSTANTYNOPOL 24 września (Pat.). Rząd francuski przesłał Kemalowi iskrową depeszę, w której prosi go, aby nie podejmował żadnej akcji, przed przybyciem delegacji francuskiej, która 22 b. m. z Paryża wyjechała do Smyrny.

Wrażenie w Paryżu.

PARYZ, 24 września. (Pat). — Francuskie koła polityczne wyrażają żywe zadowolenie z powodu wyniku trzydniowych obrad paryskich. Konferencję tę uważają dzisiejsze dzienniki za dobroczynną dla pokoju, dla prestige'u sojuszników i skutecznej ich działalności która doprowadziła do zgody w sprawie wschodniej, która przez tyle lat pozostawała w zawieszeniu. Zgoda ta uwydatnia się w wspólnej nocie sojuszników do Turcji, i to nie tylko w formie zaproszenia, lecz także i w istotnej treści korzyści, jakie się Turcji przyznaje. Sądząc po wrażeniu, jakie fakt ten wywołał wśród kół tureckich w Paryżu, można spodziewać się, że kierownicze sfery Angory uznają korzyści zmian traktatu sevrskiego, jakie proponuje nota i w ten sposób, zdaje się, cały konflikt będzie ostatecznie zażegnany, jeżeli tylko kemaliści dadzą dowód roztropności i umiarkowania. Koła dyplomatyczne oświadczają, że zostało w zupełności usunięte niebezpieczeństwo, jakie groziło dyplomacji francuskiej, czy to w razie zajęcia stanowiska wrogiego wobec Turcji, czy też oddalenia się od sojuszników, a naprężenie stosunków francusko-angielskich, będące następstwem zarządzeń, powziętych w pierwszych dniach w Londynie i w Paryżu znikło całkowicie naskutek układu, zrealizowanego dzięki lojalności wszystkich trzech państw, które brały udział w rokowaniach paryskich. Układ ten zmierza do usankcjonowania polityki pokoju i sprawiedliwości przez jednomyślną zgodę sojuszników w sprawie uznania Turcji wolnej i zdolnej do życia, oraz w sprawie dopuszczenia jej do grona narodów cywilizowanych.

Wyjaśnienia Lloyd Georgea.

WIEDEN, 24 września (Pat) — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu:

Lloyd George powrócił niespodziewanie ze swej letniej siedziby do Londynu i zwołał radę ministrów, którą, jak sądzą zapoznał ze stanem paryskich rokowań, prowadzonych przez lorda Corzona. Po posiedzeniu rady ministrów, Lloyd George udzielił dziennikarzom ważnych wyjaśnień. Przedewszystkiem położył nacisk na to, że Czanak musi być utrzymany. Anglja dotychczas nie miała nic wspólnego ze sporem grecko-tureckim. Turcja zawdzięcza Anglji i Francji więcej niż któremukolwiek innemu państwu. Temwięcej niegodziwem było z jej strony zamknięcie Dardaneli w czasie wojny światowej, co przyprawiło sprzymierzonych o ciężkie straty. Turcja ponosi odpowiedzialność za klęski aljantów na wschodnim terenie wojny, jak również za klęskę Rumunji.

Spowodowało to przedłużenie wojny przynajmniej o 2 lata. Pokój na świecie musi być zapewniony, to też sprawa cieśnin musi być jasno rozwiązana. Anglja pragnie, aby nic się nie stało, coby naruszyć mogło wolność cieśnin. Uprawia ona politykę, zaakceptowaną przez sprzymierzonych w październiku 1918 roku. W interesie pokoju europejskiego leży, aby wojna nie przerzuciła się z Azji do Europy. Sprawę wolności cieśnin ureguluje najlepiej liga narodów. Kiedy swego czasu Grecy dotarli do strefy neutralnej, aby zająć linję Czataldży i wtargnąć do Konstantynopola, gen. Harrington wystosował do Grecji wezwanie, którego treść była analogiczna do wezwania, przesłanego obecnie Kemalowi. Anglja działa bez różnicy w stosunku do Turcji jak i Grecji.

Oświadczenie swe zakończył Lloyd George zapewnieniem, że w interesie pokoju leży, aby cieśniny oddane zostały pod ochronę ligi narodów.

Sceptycyzm włoski.

RZYM 24 września. (W.A.). Na sobotniem posiedzeniu rady ministrów przyjęto jednomyślnie wniosek Schanzera, aby domagać się wspólnie z Francją rewizji traktatu sevrskiego, bez której utrwalenie pokoju nie jest możliwem. Wiadomości paryskie o osiągnięciu zgody między Francją a Anglją przyjmowane są tu sceptycznie ze względu na przekonanie, iż przeciwności między obu państwami są zbyt poważne, aby zgoda mogła być zupełna.

Decydujące narady tureckie.

BORDEAUX, 24 września (Pat.) W Smyrnie odbyła się pod przewodnictwem Kemala-paszy rada wojenna, w której wzięli udział wszyscy ministrowie i generałowie. Miała ona zadecydować, czy wojska kemalistyczne mają napaść na aljantów, czy też podjąć z nimi rokowania pokojowe. Rezultat jest dotychczas nieznany. Jak słychać, odnosi się Kemal-pasza z nieufnością do obecnych obrad paryskich, wychodząc z założenia, że mają one na celu dania Anglji czasu do skoncentrowania największej ilości wojsk.

Projekt Bułgarji.

LONDYN 24 września (Pat.) Pełnomocni ministrowie Bułgarji w Londynie, Paryżu i Rzymie złożyli notę, zawierającą propozycje Stambulińskiego utworzenia z Tracji państwa autonomicznego pod kontrolą ligi narodów.

Zapewnienie porządku w Konstantynopolu.

BORDEAUY 24 września (Pat). Komendant francuskich sił zbrojnych w Konstantynopolu otrzymał rozkaz zapewnienia porządku w mieście.

Niemcy a odbudowa Francji.

BERLIN, 24 września. (Pat). — Między przedstawicielami niemieckiego związku społecznych przedsiębiorstw budowlanych a reprezentantami i francuskiego komitetu akcyjnego dla zniszczonych terenów północnej Francji odbyło się dnia 22 b. m. w Kolonji konferencja, która miała na celu zawarcia między zjednoczonymi przedsiębiorstwami wspólnego układu o świadczenia i dostawach na odbudowę zniszczonych terytorjów. — Układ ten będzie nietylko dążył do przysporzenia jaknajwięcej korzyści i zysków osobom prywatnym, ile do zaspokojenia żywotnych interesów poszkodowanych mieszkańców zniszczonych terytorjów Francji, uwzględniając jednak i interesy rzeszy niemieckiej.

Na konferencji przedstawiciele obu wymienionych organizacji ustalili zasady i punkty projektowanego układu oraz postanowili zebrać się ponownie w początkach października, celem ostatecznego zawarcia i podpisania tego układu.

BERLIN, 24 września. (Pat). — Sprawa informacyjnej podróży przemysłowców niemieckich do zniszczonych terenów Francji nie została jeszcze zdecydowana. Wbrew informacjom prasy niemieckiej, przemysłowcy niemieccy nie otrzymali oficjalnie zaproszenia ze strony przemysłowców francuskich. W każdym razie zaproszenie otrzymają tylko osoby prywatne, nie zaś związek przemysłowców rzeszy.

Opinja premjera Nowaka

Nasz stosunek do Austrji. — Dobre urodzaje. — Polska pod znakiem wyborów.

WIEDEN, 24 września (A. W.) „Neue Frei Presse" zamieszcza obszerny wywiad swego warszawskiego korespondenta z prezydentem ministrów dr. Nowakiem.

Premjer na wstępie zaznaczył, że los Austrji nie jest bynajmniej obojętnym dla naszej Rzeczypospolitej i że Polska stoi ściśle na gruncie traktatu w St.-Germain, zapewniającego Austrji niepodległość. Ważnem jest to również, ze względów ekonomicznych, gdyż Austrja potrzebuje naszych produktów rolniczych, zaś z drugiej strony dostarcza Polsce licznych wyborów swego przemysłu.

Na pytanie korespondenta, dotyczące drożyzny w Polsce, oświadczył premjer, że jest to zjawisko przejściowe, dające się wszędzie odczuwać. Należy jednak żywić nadzieję, że stosunki zmienią się na lepsze. Tegoroczne żniwa w Polsce były nadzwyczaj obwite, tak, że kwestja aprowizacji jest rozwiązana.

Znaczny zbiór ziemniaków umożliwi ekspanzywną hodowlę nierogacizny i wywóz zagranicę. Hodowla bydła stoi również wysoko i dorównywa już przedwojennej tak, że można się poważnie liczyć z eksportem bydła. Wzmożenie hodowli drobiu umożliwi nowy wywóz jaj na rynki zagraniczne.

W sprawie polityki wewnętrznej zaznaczył prezydent Nowak, że Polska stoi pod znakiem wyborów do sejmu i senatu. Rząd przedsięwziął wszelkie kroki do objektywnego przeprowadzenia swego zdania i zapewnienia społeczeństwu spokoju i bezpieczeństwa podczas wyborów.

W kwestji Małopolski wschodniej stoi rząd niewruszenie na stanowisku przeprowadzenia wyborów i w tej części Rzeczypospolitej.

Wprowadzenie senatu, zdaniem premjera Nowaka, będzie mało dodatnie następstwa, a na współdziałaniu obu izb zyska praca legislatywna.

Kronika przedwyborcza.

Kandydatura w Krakowie.

„Naprzód" donosi, że zrzeszenie urzędnicze w Krakowie stawia własną listę kandydatów, na której figurują: p. wiceminister skarbu dr. Byrka, dyrektor banku małopolskiego w Krakowie dr. Kazimierz Bauda i prof. uniwersytetu jagiellońskiego dr. Stanisław Kutrzeba.

Kandydatami demokratów są: prezydent ministrów dr. Julian Nowak, przewodniczący izby rękodzielniczej w Krakowie Kosobudski i dr. Ignacy Landau.

Także sposób agitacji.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi o zajściu, jakie miało miejsce w czasie świąt żydowskich nowego roku w krakowskiej synagodze postępowej.

Poseł dr. Thon z kazalnicy ostro zaatakował idee asymilacyjne, propagując syonizm. Kazanie, mające charakter agitacji przedwyborczej, wywołało żywe oburzenie wśród zebranych, któremu dał wyraz znany tutejszy adwokat dr. Zygmunt Ehrenpreis, przerywając dr. Thonowi jego wywody. Po nabożeństwie zarząd gminy izraelickiej oświadczył dr. Thonowi, że kazalnica nie jest trybuną wyborczą i zastrzegł się bezwzględnie przeciwko używaniu świątyni do agitacji politycznej.

Anglja nie cofnie wojsk.

LONDYN 24 września. (Pat.). Według doniesień dyplomatycznego sprawozdawcy „Daily Chronicle" nie ma obecnie mowy o cofnięciu się wojsk angielskich z Czanaku. W czasie obrad paryskich zwracał się lord Curzon z wyrzutami do Poincarego z powodu samodzielnej akcji Francji i zażądał nawet umotywowania francuskiego punktu widzenia w tej sprawie.

Zamordowanie Dzierżyńskiego.

PARYZ, 24 września (Pat) — Havas potwierdza wiadość o zamordowaniu przewodniczącego czerezwyczajki Dzierżyńskiego.

Zamach, zręcznie przygotowany, wykonano w piątek, w chwili, w której Dzierżyński sądził, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Stanowisko przewodniczącego czerezwyczajki objął Ketter, jako następca Uryckiego, który również został zamordowany.

Pierwszy biljon.

Budżet państwa polskiego zaczyna wchodzić w zakresy pomiarów astronomicznych. Nowy minister skarbu stwierdził to z całą swobodą i z chłodnym spokojem. Ciągła deprecjacja marki, wzrastająca drożyzna i inflacja banknotów, wywołują sporadyczne wstrząśnienia w gospodarstwie budżetowem skarbu, nieustanną walkę o podwyższenie płac urzędników i funkcjonarjuszów publicznych, a co zatem uniemożliwiają jakiekolwiek ustalenie i utrwalenie ogólnych zasad gospodarczych.

W mowie ministra skarbu, która, pozbawiona cech przesadnego pesymizmu i nieuzasadnionego optymizmu, była raczej suchym, objektywnym wykładem dotychczasowych błędów gospodarki finansowej, wyczuwało się doskonale wyraźną niechęć przeciw stawianiu szerokich programów i horoskopów na przyszłość. Zawiele spodziewaliśmy się w ciągu ostatnich lat, za wiele doznaliśmy rozczarowań i zawodów. Przedewszystkiem sprawa pomocy zagranicznej. Jeszcze minister Michalski łudził nas i siebie, że sprawa zaciągnięcia wielkiej pożyczki w złocie dla uzdrowienia naszej waluty, jest tylko kwestją czasu i rozumnej polityki wewnętrznej. Kazano się nam domyślać, że pewne posunięcia w zakresie polityki wewnętrznej mają niesłychany jeżeli nie natychmiastowy wpływ na kieszenie wielkiej finansjery międzynarodowej.

Minister Jastrzębski postawił poraz pierwszy sprawę na gruncie wzajemnej szczerości. Pomocy finansowej nie możemy się od nikogo z zewnątrz spodziewać. Dla znawców międzynarodowego rynku nie było to nigdy tajemnicą. Przecież całe zagadnienie odszkodowań niemieckich, ciągłe tarcia i walki między systemem dyplomacji Francji i Anglji mają właśnie swe źródło w tym katastrofalnym braku kapitałów inwestycyjnych, pochłoniętych przez wysiłek wojenny.

Polonia fara da se. Oto hasło z jakiem wystąpił nowy minister skarbu przed umierającym sejmem. Niestety poza to stwierdzenie rzecznik polskiego skarbu wcale się nie posunął. Przedłożył partjom sejmowym projekt nowej pożyczki, która ma być podobno pierwszym krokiem, zmierzającym do wprowadzenia nowej waluty; zaprojektował znaczne podwyższenie podatku gruntowego.

Ale nawet w razie uchwalenia tych projektów, -- wprowadzenie ich w czyn posiadać będzie bardzo problematyczną wartość dla naszego gospodarstwa państwowego. Minister Jastrzębski nie oddaje się żadnym złudzeniom. Nie ma zamiaru przeprowadzać tak zwanej stabilizacji marki polskiej i dzisiejszą walutę oddaje właściwie na łos przypadku.

Wszystkie jego zabiegi koncentrować się będą dookoła wzmocnienia i pomnożenia wydajności podatkowo-skarbowej. Ale jak te usiłowania mają wyglądać w praktyce—o tem się posłowie nie dowiedzieli. Pan minister tę kapitalną sprawę, od której zależy niemal wszystko w państwie, pozostawia do rozstrzygnięcia przyszłemu sejmowi.

Mowa ministra skarbu pełna była takich niedopowiedzeń. Ale można było wyczuć dokładnie, że obecny sternik skarbu uważa wszystkie nasze dotychczasowe próby naprawy i reformowania skarbu za niewystarczające i dyletanckie.

Pomijam już krytykę istniejących podatków pośrednich, akcyzowych i opłat, krytykę podatku dochodowego, o ile idzie o słabych ekonomicznie płatników. Właściwe stanowisko ministra skarbu ujawniło się w nieporuszonym w expoze projekcie zniesienia ustawy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości.

Zdarza się już poraz drugi w historji naszego ubogiego ustawodawstwa skarbowego, że sejm reasumuje ustawy uchwalonego na wniosek poprzedniego ministra. Tak było z pierwszą pożyczką przymusową, która zakończyła się niebywałem fiaskiem i następnie reasumcją sejmowej ustawy. Tak jest obecnie z podatkiem od przyrostu wartości, podatkiem uchwalonym przed kilka miesiącami a dzisiaj znoszonym na żądanie nowego ministra. Niepodobna odmówić słuszności motywom ministra Jastrzębskiego, że podatek ten jest niesprawiedliwy, bo obciąża fikcyjne zyski, wywołane spadkiem waluty. Ale sejm, który każdą ustawę gotów jest uchwalić i każdą uchwaloną zreasumować, wystawia sobie najfatalniejsze świadectwo ignorancji.

Sensacyjnym momentem przemówienia ministra skarbu było określenie budżetu państwowego w cyfrach biljonowych, oraz równoczesna zapowiedź, że zostaną wydane monety metalowe do wysokości stu marek. Ale biljony nie zaniepokoiły opinji publicznej. Zapowiedziane wydanie stumarkowych monet metalowych zredukowało całą „astronomiczność" budżetu do bardzo skromnych rozmiarów.

Kapitalnem zadaniem przyszłego sejmu jest usunięcie bolszewickich cyfr z naszego budżetu. Bo jest niewątpliwie absurdem, aby państwo obliczało swoje dochody i wydatki w metalowej monecie obiegowej. Biljonowy budżet jest budżetem fikcyjnym. **E. B.**

Doniosłość związku państw bałtyckich

HELSINGFORS, 23 września (Pat) — Dziennik „Usi Iloemi", pisząc o związku państw bałtyckich, podkreśla, że chociaż Finlandja nie ratyfikowała warszawskiej accord politic, to jednak koncepcja związku bałtyckiego jest nadal żywotną. Tylko entente cordiale od Pieczyngi do morza Czarnego może zabezpieczyć pokój i niezależność państw bałtyckich.

Polska a Łotwa.

Stosunki handlowe polsko-łotewskie do niedawna były bardzo nikłe. — Przedmiotami wywozu z Polski były przeważnie tylko wyroby włókiennicze i przetwory naftowe. Udział Polski w jarmarku ryskim, na którym pokazy polskie umieszczone były w specjalnym pawilonie, w znacznym stopniu przyczynił się do większego zainteresowania się kupców łotewskich wytwórczością polską. Dotychczas na rynku łotewskim panowały niepodzielnie towary niemieckie: obecnie, wskutek ogromnego wzrostu cen, Łotwa zmuszona jest szukać źródeł tańszych, a jednem z tych źródeł jest Polska.—

Niestety, niezupełnie uregulowane stosunki transportowe utrudniają rozwój handlu polsko łotewskiego.

Należy jednak przypuszczać, iż, wobec zawartego niedawno układu kolejowego, przeszkoda ta zostanie w najbliższej przyszłości usunięta i towary bez przeszkód i zwłoki będą mogły być przeładowywane na granicy polsko-łotewskiej Turmont — Kałkuny (stacja Kalkuny obecnie otrzymała nazwę „Griwa").

Według danych przybliżonych w I-em półroczu bm. import i eksport z Polski przedstawiał się, jak następuje: sprowadzono z Polski manufaktury za 70,000 dolarów, oraz za przeszło 9 miljonów rb łot., produktów naftowych 1503 tony, wartości 13240 f. szt., wyrobów żelaznych za — 7 i pół. milj. rb. zł., artykułów farmaceutycznych za 325,000 rb. łot., szkła za 865,000 rb. łot., obić i wyrobów z celulozy za 275,000 rb. łot., galanterji za 50,000 rb. łot., nici za 80,000 rb. łot., czekolady za 30,000 rb. łot. W ostatnich czasach zaczęto z Polski sprowadzać również drzewo. Pierwszy zadeklarowany w Turmontach transport drzewa przedstawia wartość ok. 10,000 rb. łot. Wywóz z Łotwy do Polski jest znacznie mniejszy, niż przywóz z Polski. W pierwszem półroczu wywieziono zaledwie pewną ilość szmat, wartości około 120,000 rb. łot., maszyn za 35000 rb. lot. oraz szereg artykułów mniejszej wartości.

Budżet rosyjski.

Prasa rosyjska ogłosiła niedawno szczegółowe informacje, dotyczące projektu budżetu na okres od stycznia do września 1922 r. Informacje te podane zostały do wiadomości komisji, zajmujących się sprawami rosyjskiemi na konferencji w Hadze; przytoczone zostały one w dodatku „Sprawy rosyjskie" do „Informations sociales" z dnia 4 sierpnia, wydanym przez międzynarodowe biuro pracy. Podajemy tu wyciąg z informacji najbardziej interesujących:

Ilość pieniędzy papierowych, będących w obiegu w dniu 1 lipca 1922 r. wynosiła 271,236 miljardów rubli.

Projekt budżetu na okres od stycznia do września 1922 r. przewiduje w pozycji przychodów w rublach złotych przedwojennych, płatnych w monecie papierowej: podatki bezpośrednie 39 milj., podatki pośrednie 80,076,000, cło 5,908,000, środki przewozowe i poczta, telegraf i telefon 295 miljonów 876 tysięcy 725, majątki państwowe i handel państwowy 35,110.230, artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby i surowce 319,277,043, unarodowiony przemysł 66,500,000, zwrot sum, wypłaconych przez państwo tytułem awansów 150 miljonów 950 tysięcy 250, różne 773,920. Ogółem 993,473,068 miljardów.

W pozycji wydatków: centralny komitet wykonawczy 3,884,759, rada komisarzy ludowych i rada pracy i obrony 967,851, komisarjat spraw zagranicznych 1,684,261, komisarjat spraw wewn. 36,149,433, komisarjat narodowości 633.306, komisarjat sprawiedliw. 4,885,340, komisarjat oświecenia publicznego 37,871,855, komisarjat hygieny publicznej 25,084,928, komisarjat pracy 2,393,270, komisarjat opieki społecznej 404.201, dyrekcja statystyki 4,036,278, komisarjat inspekcji robotniczej i włościańsk. 2,704,190, komisarjat finansów 105,978,196, *komisarjat rolnictwa* 27,372,624, komisarjat aprowizacji 188,440,875, rada najwyższa ekonomji narod. 94,694,064, komisarjat handlu zewnętrznego 4,578,088, komisarjat dróg komunikacyjnych, 259,401,538, komisarjat poczt, telegrafów i telefonów 23,624.868, komisarjat wojskowy 185,690,610, komisarjat marynarki 26,327,310, republiki sprzymierzone i autonom. 85,411,156; ogółem 1,132,025,109.

ANDRZEJ LATZKO. 11)

Chrzest ogniowy.

(Dokończenie)

— Hej, tam, czy niema jakiego sznura? — krzyknął jakiś stary kapral w otchłań okopu. — Żal mi tego włoskiego biedaka. Trzeba go przyciągnąć! —.

W trakcie tych słów rozległ się turkot karabinu maszynowego. Klęczący przy drucie kolczastym żołnierz nadstawił uszu, rzucił się w tył, jakby chciał nabrać rozpędu i upadł na twarz. Za nim podnosiły się tumany kurzu, wzniecanego przez padające kule, a tamci trzej podnieśli się nagle, jak węże. Po chwili wszyscy oni wykonali krótki skok naprzód; — i legli bez ruchu.

Przez chwilę kapitan Marschner stał oniemiały, otworzywszy usta, nie mogąc słowa wydobyć. Wreszcie język mu się rozwiązał i wrzasnął odpikanym, dławionym wściekłością głosem:

— Panie poruczniku Weixler!—

— Słucham, panie kapitanie?— rozległa się spokojna odpowiedź.

Pobiegł porucznikowi na spotkanie z zaciśniętemi pięściami, czerwony na twarzy, jak rak.

— Czyś pan strzelał? — zapytał bez tchu.

— Porucznik spojrzał nań zdumiony, przyłożył rękę do szwu i zameldował formalnie:

— Wedle rozkazu, panie kapitanie!

Marschner znowu przez chwilę nie mógł mówić; zęby szczękały mu, jak w febrze.

— Wstydź się pan! — wyjąkał, drżąc na całem ciele, — do bezbronnych rannych żołnierz nie strzela, pamiętaj pan o tem!

Weixler zbladł.

— Melduję posłusznie, panie kapitanie, że ten, który szedł do nas, zasłonił mi tamtych; nie mogłem go oszczędzać. — A po chwili, głowniej pełen, dorzucił dumnie: — Sądziłem, że dość mamy w domu pustych żołądków.

Jak zły pies podbiegł kapitan do niego, tupnął nogą i krzyknął:

— Nic mnie to nie obchodzi, co pan sądzi. Zabraniam panu strzelać do rannych! Dopóki ja tutaj jestem dowódcą, każdy ranny jest świętością! Czy chce do nas przyjść, czy do wroga, to jest obojętne! Zrozumiano?

Porucznik wyprężył się dumnie.

— Wobec tego muszę pana kapitana prosić posłusznie o wydanie mi tego rozkazu na piśmie. Uważam za swój obowiązek przyczynianie nieprzyjacielowi jaknajwiększych strat. Człowiek, którego dzisiaj wypuszczę, wyleczy się, wróci tutaj za dwa miesiące i zastrzeli mnie z dziesięciu towarzyszy.

Przez chwilę stali naprzeciwko siebie, patrząc sobie w oczy, niby dwaj zapaśnicy na śmierć i życie. Następnie Marschner kiwnął zlekka głową, rzekł bezdźwięcznie: — Dostaniesz pan na piśmie! — odwrócił się i odszedł. W oczach migały mu różnokolorowe płatki, musiał zebrać wszystkie siły, ale nie stracić równowagi, i padł rozbity na skrzynię konserw, gdy wreszcie dotarł do swej kwatery. Nienawiść ustąpiła powoli miejsca głębokiej, pełnej goryczy bezradności. Wiedział dokładnie, że nie miał racji. Usprawiedliwiony był tylko przed swojem sumieniem! Według niego cyn ten był skrytobójczym mordem, — ale on i jego sumienie nie miało tu nic do powiedzenia, zabłądzili tutaj i byli w mniejszości. Cóż miał uczynić? Jeśli wyda rozkaz na piśmie, to da Weixlerowi upragnioną możność wywyższenia się, a sam będzie musiał stanąć przed audytorem. A tego sukcesu nie chciał temu bufonowi użyczyć! Lepiej skończyć ze sobą: pójść do dowództwa brygady i powiedzieć tym wysokim dostojnikom prosto w oczy, że nie chce już patrzeć na tą krwawą strzelaninę do celu, że nie chce ścigać i dręczyć ludzi, jak zwierzynę, jakiekolwiekby mundury nosili.

Przynajmniej skończy się wreszcie ta gra w ciuciubabkę. Niechaj go rozstrzelą, lub zdegradują, jak zwykłego przestępcę! Już on im pokaże, że umie umierać.

Zdecydowanym krokiem wyszedł, rozkazał jakiemuś żołnierzowi, by sprowadził pana porucznika. Czuł w sobie takę jasność, taki spokój! Słyszał piekielny ogień, którym włosi znowu zarzucali okop, i szedł powoli naprzód, jakby na spacer.

— Teraz rzucają ciężkie pociski — zameldował stary kapral, spoglądając z rozpaczą w twarz kapitana. Ale ten szedł wciąż naprzód, obojętny na błagalną troskę w oczach podwładnego. Już go to wszystko nie obchodziło. Pan porucznik był nieobecny. Szedł więc sam, aby tutaj wydać komendę. To właśnie chciał mu tutaj komendę; nie mógł się doczekać chwili, w której zrzuci z bark odpowiedzialności!... I nie mogąc się doczekać Weixlera wyszedł przez otwór na wierzch okopu.

Małe, złe oczy spotkały jego wzrok, szukające pisanego rozkazu w ręku. Udawał, że nie spostrzega pytającego spojrzenia, i zacząl dumnym głosem:

— Panie poruczniku, 404 pan obecnie kompanję aż do...

Krótki, niesłychanie silny ryk przerwał zdanie. Miał wrażenie: — To dla mnie! — ujrzał w tej samej chwili coś w rodzaju czarnego wieloryba, spadającego z nieba, przelatującego mu nad głową i uderzającego w tylną ścianę okopu — — — następnie z ziemi wybuchnął krater, morze płomieni, które go poderwało, napełniając płuca ogniem.

Gdy przyszedł powoli do siebie leżał zagrzebany w ziemi, tylko głowa i lewa ręka wystawały z grobu; pozostałych członków nie znał zupełnie. Całe ciało straciło wagę, nie znajdywał swych nóg, niczego nie było, czem mógłby poruszyć, tylko żar i wir, który skądś wdzierał się do mózgu, piekł czoło, czynił z języka ciężką dławiącą bryłę.

— Wody! — jęknął. — Czyż nie było nikogo, ktoby mu wręczył łyk wody do spieczonego gardła? Nikogo?... — Gdzież jest Weixle? Przecież powinien był stać wrpobliżu. A może? — — — może n też... jest ranny?... Chciał się poodźwignąć, — zobaczyć, co robi Weixler — — — chciał!... Jak przeciążony dźwig usiłowała lewa ręka dosięgnąć głowy, z gdy mu się wreszcie udało wsunąć ją pod kark, poczuł z przerażeniem, że nie było oporu ze strony czaszki, że sięgnął w miękką, gorącą maź, w której włosy, zlepione zastygającą krwią, przylegały do palcy, jak wilgotny, ciepły filc.

— Umrzeć! — przejął go zimny dreszcz, — tutaj umrzeć, w zupełnem osamotnieniu... A Weixler?... Musiał się dowiedzieć, co tamtym.. musiał!...

Z nieludzkim wysiłkiem dźwignął głowę na lewej ręce tak wysoko, że mógł ogarnąć wzrokiem kilka kroków dokoła. I oto ujrzał Weixlera, zwróconego doń plecami, opierającego się prawą ręką o ścianę, przyciskającego lewą ręką brzuch, z uniesionemi ku górze ramionami, jak w szoku. Jeszcze odrobinę podźwignął się, ujrzał ziemię, a niej szeroki, ciemny cień, rzucany przez Weixlera.

— Krew?.... On krwawił... A może? — To jednak była krew!... Mogła być tylko krew... A jednak tak dziwnie się rozlewała, ciągnęła się w postaci cienkiego, czerwonego pasma w górę do Weixlera, w to miejsce, gdzie trzymał się za brzuch, — — — jakgdyby chciał oderwać korzenie, które go trzymały przy ziemi.

Musiał zobaczyć!... wysunął głowę naprzód — — i wydał rzężący krzyk, okrzyk przerażenia, — gdy poznał, że nieszczęśliwy wlókł za sobą swe wnętrzności.

— Weixler! — krzyknął przeraźliwie, wstrząśnięty głębokiem współczuciem.

Zawołany odwrócił się powoli, spojrzał pytająco na Marschnera, blady i smutny, z przerażonemi oczyma. Tylko przez ułamek sekundy stał tak, poczem stracił równowagę, zachwiał się i upadł, znikając z horyzontu kapitana. Zaledwie spojrzenia ich miały tyle czasu, aby się skrzyżować, — mignęła tylko blada twarz! A jednak było to wszystko: pozostała w powietrzu, z łagodnym, miękim, pełnym skargi rysem dokoła wąskich warg, z niedającym się zapomnieć wyrazem łagodnej, twoźliwej rezygnacji.

— On cierpi! — ....błysnęło Marschnerowi w myśli. — On cierpi!... tryumfowało w nim. I światłość pokryła bladość twarzy,... jego okrwawione palce pieszczotliwym ruchem przeciągły powietrze... aż głowa zapadła, a oczy załamały się i zgasły.

Pierwsi żołnierze, którzy się wreszcie przez gruzy przedostali do niego, znaleźli już trupa; do koła ust jednak, mimo potwornego okaleczenia, igrał pełen zadowolenia, niemal szczęścia, uśmiech.

Tłomaczył **G. W.**

KONIEC.

Ruch kolejowy polsko-ukraiński.

LWOW, 24 września (A. W.)— „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że wznowienie ruchu kolejowego między Polską a Ukrainą sowiecką przez Podwołoczyska, spodziewany 5 października, odroczy się znacznie, gdyż przygotowania ze strony sowieckiej do uruchomienia odcinka kolejowego Płoskirów-Wołoczyska prawie jeszcze nie są zaczęte, a opłakany stan transportów kolejowych na Ukrainie, zwłaszcza w rejonie pogranicznym, wyklucza możność ukończenia w najbliższym terminie prac w tym kierunku.

Tenże dziennik informuje, że sprawa ustalenia bezpośredniego połączenia znajduje się obecnie wogóle pod znakiem zapytania. Okazuje się bowiem, że zarząd kolei sowieckich nie posiada koniecznych do tego celu lokomotyw, ani też potrzebnego personelu technicznego.

Prawa wyborcze kobiet w Europie.

—o—

Senat francuski powziął niedawno rezolucję, wypowiadającą się za przyznaniem prawa wyborczego kobietom we Francji; zaś izba deputowanych oświadczyła się już w r. 1919 większością 344 przeciw 97 za rozszerzeniem prawa wyboru i wybieralności na wszystkich obywateli francuskich bez różnicy płci. Mimo objawów tak przychylnego nastroju, znaczna część opinji francuskiej nie wierzy w możliwość rychłego rozwiązania tej kwestji, która we wszystkich prawie krajach europejskich przestała już być przedmiotem dyskusji.

W Anglji kobiety posiadają prawa wyborcze z pewnemi ograniczeniami. W izbie gmin (izbie niższej) zasiadają obecnie 2 „posłanki". W Szwecji 5 kobiet wchodzi w skład parlamentu. Pierwsze wybory z udziałem płci słabszej odbyły się tam w jesieni 1921 r. W Norwegji kobiety posiadają oddawna pełne prawo wyborcze, a w r. 1916 zasiadały już nawet w radzie ministrów. Rosja przeprowadziła po rewolucji zupełne zrównanie obu płci. W Finlandji wybrano żeńskich posłów poraz pierwszy w roku 1907 w liczbie 19. Pełne prawa wyborcze przyznano kobietom także w Estonji, Łotwie i republice Krymskiej. Danja ma 5 posłów rodzaju żeńskiego, Ukraina 10, Holandja 2, Węgry 1, Luxenburg 1, Czechosłowacja 13 i 3 senatorów, Niemcy około 30. W Austrji zasiadają kobiety w radzie narodowej, sejmach krajowych i radach gminnych. Kobiety belgijskie mają czynne i bierne prawo wyborcze, ale tylko do rad gminnych, podobnie jest w Rumunji.

Przeprowadzenie reformy wyborczej w Szwajcarji możliwem jest tylko w drodze głosowania ludowego.

Do państw, w których kobiety nie mają jeszcze żadnych praw wyborczych, należą Włochy, Hiszpanja, Portugalja, Jugosławja, Grecja i Bułgarja.

W Polsce podstawowa reforma demokratyczna, jaką jest przyznanie praw politycznych kobietom, weszła w życie na podstawie ordynacji wyborczej Moraczewskiego i pozostała niezmienioną w nowej ordynacji.

W obecnym sejmie zasiada 8 „posłanek". Co prawda ta najdemokratyczn. reforma wyszła na korzyść przedewszystkiem obozowi reakcyjnemu, gdyż większość kobiet polskich uległo ślepo wpływom kleru, sprzymierzonego z kapitałem i wstecznictwem i wiele jeszcze wody upłynie Wisłą do Bałtyku, wiele jeszcze wytężonej pracy oświatowej i uświadamiającej potrzeba, zanim te stosunki zmienią się na lepsze.

Zebranie właścicieli nieruchomości

Precz z ustawą o ochronie lokatorów. — „Świętość" kamieniczników. — Kamienicznicy poprą stronnictwo, które przyrzeknie obalić ochronę lokatorów.

Wczoraj w sali Towarzystwa kredytowego odbyło się zebranie właścicieli domów, zwołane przez połączone I-sze i III-cie towarzystwo właścicieli nieruchomości.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Wojciechowskiego, członek zarządu p. Fridrich złożył sprawozdanie ze zjazdu właścicieli nieruchomości, który odbył się w Warszawie.

Referent wspomniał niefortunną nowelę do ustawy o ochronie lokatorów, której nie sądzone było znaleźć się na forum sejmowem i nad którą przyszły sejm może będzie debatował. Podczas odczytywania treści noweli, obecni wyrażali niezwykłe zadowolenie, słysząc słowa „dwudziestokrotnie", „stokrotnie" i t. p. Przyrzekł p. marszałek, że nowela znajdzie się na porządku dziennym sejmu, lecz nie udało mu się wywiązać z danego przyrzeczenia.

Następnie zabrał głos prowizor farmacji Pogonowski, który wygłosił referat o niedoli właścicieli nieruchomej własności. Mówca stwierdza, że magistrat obiecał budować domy i wyznaczył podatki na ten cel, ale nic nie zrobił. To, że ludzie zatracili świadomość o prawie własności — to, zdaniem mówcy, jest przesiąknięcie hasłami socjalistycznemi.

„Musimy stworzyć „bojówki", woła p. P., które zmieniłyby zapatrywania socjalistyczne!". „Obecnie rządzi naszą własnością inspektor mieszkaniowy, a nie my", mówi p. Pogonowski, „należy zawsze i jedynie popierać partje prawicowe, które będą broniły interesów właścicieli nieruchomości" — kończy mówca swe przemówienie.

Sprawę wyborów do sejmu i senatu referował p. Barlczak. Ubolewał on, iż II-gie stowarzyszenie właścicieli nieruchomości idzie do wyborów razem z blokiem mniejszości narodowych, na czele którego stoją socjaliści(!?). Proponuje on, aby wybrano komitet wyborczy, który akcję wyborczą przeprowadzi w myśl życzeń właścicieli nieruchomości.

Przedstawiciel właścicieli nieruchomości podmiejskich p. Dębowski przypomina sobie słynny afisz tow. „Lokator" i wzywa obecnych do walki z lokatorem. Lokator — zdaniem p. D. — przez 5 lat kręcił stryczek dookoła szyi właściciela domu, więc teraz trzeba uważać, aby w przyszłym sejmie byli „nasi ludzie". Do wezwania swego dosypuje mówca trochę antysemityzmem i okrzykiem „brońmy naszej świetości" kończy swe przemówienie.

Cały szereg mówców opowiada mniej więcej to samo.

Wybrano komisję, złożoną z przedstawicieli obu towarzystw, która przeprowadzi akcję wyborczą.

Zarządy obu towarzystw postanowiły, o ile będzie to możliwe, przeprowadzić swego kandydata, a o ile siły okażą się zbyt słabe, to właściciele nieruchomości będą głosowali za tem prawicowem stronnictwem, które zobowiąże się popierać w sejmie ich żądania i plany.

Ciekawem było przemówienie robotnika-kamienicznika, który będąc członkiem N.P.R. opowiada, że był do południa na zebraniu enperowskiem, gdzie twierdzono, że dekret o ochronie lokatorów musi być utrzymany. Gdy mówca oburzony tym chciał zebranie opuścić, nie mógł tego uczynić, bo nikogo nie chciano wypuścić ze sali. P. Pogonowski dał do zrozumienia obecnym, iż właściciele domów nie powinni zezwolić na wylepianie na murach ich domów odezw i plakatów, „wzywających do walki z burżuazją".

Całe zebranie nosiło charakter informacyjny, na którym zarządy towarzystw chciały wybadać grunt celem zorjentowania się, w ramiona której partji prawicowej, należy rzucić masę właścicieli nieruchomości. Okazało się jednak, iż ludzie ci, gorąco wykrzykujący gdy szło o protestowanie przeciwko „uciskowi ze strony lokatorów, wykazują słabe zainteresowanie dla wszelkich spraw państwowych.

Iks.

Wyścigi w Helenowie

Wyścig sobotni.

W uzupełnieniu sprawozdania z sobotniego sześciogodzinnego wyścigu, należy zaznaczyć, iż organizacja wyścigów była tak sprężysta i wzorowa, jakiej dotychczas w Łodzi jeszcze nie widzieliśmy. Tow. „Union" nabiera coraz większej rutyny i nie żałuje trudu ani pracy w celu postawienia organizowania przez siebie turniejów na wysokości zadania.

Jak już donosiliśmy zupełnie zasłużone zwycięstwo odniosła doskonała para niemiecka Pawke-Stabe Szczególnie dobrym jest Stabe, który ma doskonały szpurt i jadąc bez zmiany w ciągu pięciu kwadransów, zdobył łatwo liczne premje w tym czasie ogłoszone. Ogółem zwycięska para zdobyła w czasie wyścigu tytułem nagrody i premji przeszło miljon marek.

Drugą nagrodę zdobyli Peter-Schroefeld, trzecią eTechmer-Vermeer, czwartą Tetzlaff-Haeusler; dopiero piątą nagrodę zdobyli jeźdźcy krajowi Jabrzemski-Turowski, szóstą bracia Müllerowie, siódmą Kermen-Scheffler. Mistrz Polski na długi dystans p. Höchsman niestety musiał się z biegu wycofać, gdyż Mikołajczyk zaczepił pedałem o bandę i upadł tak nieszczęśliwie, że zrzucił z maszyny Höchsmana. Obaj jeźdźcy zostali lekko kontuzjowani. Przeciętna szybkość jazdy w czasie wyścigów wynosiła około 33 km. na godzinę.

Wyścigi niedzielne.

Wczorajsze międzynarodowe wyścigi sprinterowskie i dystansowe miały przebieg bardzo ciekawy. Niestety znowu musimy notować ogólną porażkę jeźdźców krajowych, którzy nie dorównują jeźdźcom pierwszei klasy zagranicy.

Międzynarodowy wyścig główny po 4 przedbiegach i dwuch międzybiegach zwyciężył łatwo Stabe, który nie miał sobie równego wśród wczorajszych sprinterów. Drugi przyszedł Peter, bardzo dobry.

W wyścigu krajowym po 2 przedbiegach zwyciężył mistrz Polski Szymczyk, drugi przybył Iko, który wykazał wczoraj bardzo dobrą formę i po usilnym treningu może w roku przyszłym stać się poważnym konkurentem do mistrzowstwa Polski.

W dwu scratch'ach dla cudzoziemców zwyciężyli Haeusler i Stabe. Bieg zachęty dla jeźdźców krajowych przyniósł zwycięstwo Janocińskiemu.

Najciekawszym momentem wyścigów były ponadprogramowe dwa matche między najlepszymi jeźdźcami. Match Iko—Peter wygrał Peter po uciążliwej walce. Match Stabe — Szymczyk wygrał Stabe dość łatwo i miało się wrażenie, że Szymczyk zgóry nie miał wiary w zwycięstwo.

Handicap sprinterów wygrał Stabe.

Bardzo ciekawe były wczorajsze wyścigi za dużymi motorami. Startowali jeźdźcy, którzy już parokrotnie w roku bieżącym widzieliśmy na torze. Zacięta walka toczyła się, jak zwykle między Vermeerem i Pawkem, jednakże ze zmiennem szczęściem, gdyż 20 km. bieg dystansowy wygrał Vermeer (Pawkemu pękła opona), a 30 km. bieg wygrał Pawke (Vermeerowi pękła opona). Szczególnie piękną jazdę wykonał Veermer w 30 km. biegu, gdy po stracie półtora okrążenia toru wskutek pęknięcia opony, starał się za wszelką cenę odzyskać stracony dystans. Jednakże udało mu się nadrobić 1 okrążenie.

10 km. bieg dystansowy wygrał Schroefeld przeciwko Techmerowi, Gublerowi i P. Müllerowi. P. Müller pomimo krótkotrwałego treningu jazdy za motorem, wykazuje dość dobrą formę.

Publiczność, która zgromadziła się na boisku helenowskim niezwykle licznie, z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów. Organizacja wyścigów bardzo dobra.

K.

Ze sportu.

Polonja — Ł. K. S. 3 : 2.

W dniu wczorajszym mecz piłki nożnej w Warszawie pomiędzy „Polonją i Ł. K. S. dał wynik 3 : 2 na korzyść Polonji.

Szturm I - Sokół toruński 3 : 1

Zawody piłki nożnej w Toruniu między drużyną „Szturm I" z Łodzi a „Sokołem toruńskim" zakończyły się wynikiem 3 : 1 na korzyść „Szturmu".

Admira - Cracovia 2 : 2 (0 : 0).

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie zawody piłki nożnej między drużyną „Cracovia" a wiedeńskim klubem „Admira", zakończono wynikiem 2 : 2 (0 : 0). Zawody były niezwykle interesujące a przypatrywało się im około 8 tysięcy osób.

Mecze lwowskie.

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy „Pogonią I" i „Pogonią II" dały wynik 4 : 2 (2 : 2) na korzyść „Pogoni I". Mecz zaś „Czarni" — „Hasmole" dał wynik 4 : 2 (1 : 1) na korzyść „Czarnych".

Ruch — Lublinianka 2 : 1 (0 : 0).

Mecz piłki nożnej w Lublinie między górnośląską drużyną „Ruch" a „Lublinianką" miały winik 2 : 1 (0 : 0) na korzyść „Ruchu".

Nowe polskie rekordy lekkoatletyczne.

Na boisku „Pogoni" we Lwowie odbyły się zawody lekko-atletyczne, na których Szydłowski ustanowił dwa nowe rekordy w rzucie dyskiem oburącz na 72.79 m. a w rzucie oszczepem na 75.10 m.

Zawody zagraniczne.

Mecz „Sparta" i „Victoria Ziżkow" dał wynik 2 : 0 (1 : 0), a między klubem „D. F. C." a wiedeńskim klubem „W. A. C." 10:1.

Klęska reprezentacji Austrji.

Mecz piłki nożnej we Wiedniu między reprezentacją Austrji i Węgier zakończył się wynikiem 20:2.

O gmach dla teatru miejskiego

—o—

Gdy po spaleniu się teatru przy ulicy Dzielnej, stała się aktualną sprawa budowy teatru miejskiego, interesowało się tą sprawą społeczeństwo łódzkie, interesowały się tą kwestją czynniki rządzące.

Głośno było wówczas w całej Polsce. Kroniki miejskie donosiły o konkursie na budowę gmachu teatralnego, o składkach pieniężnych na tą budowę; pisma poświęcały całe szpalty rozpatrywaniu kwestji co do wyboru odpówiedniego miejsca, a rada miejska uchwaliła przystąpić natychmiast do prac, związanych z budową gmachu teatralnego.

Lecz wówczas w łonie rady miejskiej utworzyły się różne obozy, wzajemnie zwalczające się. Grupa radnych uważała iż Łódź bardziej odczuwa brak domu ludowego, niż teatru, zaś jako kompromis wysunięto koncepcję zbudowania teatru w domu ludowym.

Sprawa jednak nagle utknęła na martwym punkcie i... znikła z porządku dziennego. Zamilkli ojcowie miasta, ucichła prasa i o teatrze więcej nie mówiono.

Sprawa tak paląca, kwestja niezwykłej wagi — nagle przestała istnieć..., zamarła.

Tymczasem w dalszym ciągu pobiera się składkę na budowę teatru.

Ze składek tych utworzyła się poważna suma, sięgające blizko stu miljonów marek.

Pieniądze te jednak leżą w banku, gdzie pomimo minimalnego procentu, zmniejsza się ich wartość.

Zdawałoby się, iż pieniądze, przeznaczone na budowę teatru, zostaną użyte na kupno niezbędnych do budowy materjałów, których cena z dniem każdym jest wyższą, i za zebrane pieniądze coraz mniej materjału nabyć będzie można. Jednak nie zrozumieli tego ci, którzy się tą sprawą zajęli.

A społeczeństwo, któremu tak ważna sprawa bardzo leży na sercu, czeka...

N.

Nieporządki na kolejach.

—o—

Przyjezdnego do Łodzi zadziwia wprost nieporządek i anarchja, panująca na kolejach, a szczególnie na dworcach łódzkich. Na dworcu kolejowym półmiljonowego miasta w Europie niema biura informacyjnego. Wiszą tablice, na których wyszczególniono odjazd i przyjazd pociągów, a pozatem nic.

Żaden urzędnik nie może lub nie chce udzielić informacji co do pociągów, ich połączeń na stacjach węzłowych, oraz czasu przybycia na stacje krańcowe.

Jeżeli łodzianin orjentuje się jakotako w rozkładzie jazdy, to dla obcego jest to wprost niepodobieństwem. Urzędowy rozkład jazdy kosztuje około 2000 mk., — nie każdy może się zaopatrzyć w tę broszurę.

Pozatem jeszcze jedna anomalja. Jadącym do Łodzi wydaje się w różnych miastach Rzeczypospolitej bilety do Łodzi na stację fabryczną lub kaliską.

Otóż często się zdarza iż nabywca takiego biletu wsiada w Koluszkach lub Skierniewicach w pociąg, odchodzący do Łodzi, lecz w drodze dowiaduje się, że pociąg jedzie np. na dworzec kaliski, a bilet jest ważny na pociąg, który przychodzi na dworzec fabryczny dwie godziny później. I pasażer, który sądził iż otrzymał bilet na pociąg, odchodzący natychmiast do Łodzi, płaci k a r ę.

Również w całej Europie zwraca się pasażerowi różnicę w cenie biletu, o ile zmuszony został jechać klasą np. trzecią, mając bilet drugiej. U nas konduktor tego nie rozumie i cała ta sprawa jest dla niego „terra incognita".

Nie rzadkim jest wypadek, że kasa kolejowa sprzedaje bilet pierwszej klasy, gdy w pociągu klasy tej całkiem niema..

B.

Komunikat.

Zarząd Łódzkiego Związku Zawodowych Nauczycieli Muzyki, zarejestrowanego w dniu 6 września r. b. w inspektoracie pracy za № 25 zawiadamia niniejszym o rozpoczęciu działalności i otwarciu Biura Pośrednictwa Pracy. Na zasadzie artykułu 9 Statutu Związku członkiem Związkiem może być: a) każdy nauczyciel lub nauczycielka muzyki, posiadający prawnie uznane świadectwo ukończenia wykształcenia muzyczno zawodowego, b) powszechnie znany z dodatniej działalności na polu pedagogicznem muzyk, c) muzyk lub osoba ucząca się muzyki, nie mogąca wykazać się wymaganem świadectwem, mogą być w poczet członków Związku przyjętemi po złożeniu piśmiennej opinji dwóch wybitnych muzyków.

Na walnem zebraniu sprawozdawczo-wyborczem w dniu 21 b. m uchwalono, jako minimum honorarium dla nauczycieli wykwalifikowanych 6.000 marek za godzinę, niewykwalifikowanych 3.000 za godzinę.

Udziela wszelkich informacji i przyjmuje zgłoszenia nowych członków Sekretarjat Konserwatorjum Muzycznego Traugutta № 9, od 10 rano do 3 po południu. 251—1

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.
od godz. 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6 782—1g

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc
ul. Pomorska (Średnia) 10
przyj. 12—1 i 5 do 7.
12688—6

Dr. I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne
ZIELONA nr. 11.
Przyj. od 12—3 i 7—8 w.
Panie 3 i pół do 4 i pół
Niedziela: od 9—2 pp
12073—1

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5
27—30

DENTYSTYCZNE BORMASZYNY ELEKTRYCZNE
systemu amerykańskiego, tanio niezwłocznie z założeniem w Łodzi. Oferty pod „Doriodent" do Adm. „Głosu"
650—3

Dr.

J. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne.
ul. Pańska № 4. róg Konstantynowskiej.
Przyjmuje od 9 do 1 od 4 do 7. 585-10

CZYTAJCIE „Kurjer Wieczorny"

A. GOLDMANÓWNA
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Dzielna 56, m. 4.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Ewangielicka 2
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—8 pp. Dla pań 6—8 o.p
12679—4

Dr. M. Glazer

Piotrkowska 92.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjm. od 9—12 i 5—7.
W U. Z. dn.XII № 7 91922.5



WSZĘDZIE DO NABYCIA

Emancypowany świat używa zamiast mydła toaletowego

DOSTALA PROSZEK PERŁOWY

który nadaje czystą rożową płeć i zgrabne delikatne ręce przy codziennem używaniu.

Jeneralne przedstawicielstwo i skład wysyłkowy na Polskę
Wilhelm Seifert
Lwów: Zyblikiewicza 9

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 30 mk.)

A. Linguarum Schola" Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski. Małe komplety. Program, warunki prosimy obejrzeć od 4—9. Piotrkowska 120. 981—20-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

A.A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 023—15-k

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13 parter. 178—12-k

Pianina fortepiany poleca Chodkowski, ul. Sienkiewicza 25. 02-6-k

Moderne urządzenie kuchenne sprzedam za 300.000 mrk. Stolarnia, Napiórkowskiego 7, Górny Rynek. 222—2-k

Sprzedam dwa akumulatory, siły 6 woltów. Wiadomość u elektrotechnika, Stefana Duszyńskiego, ul. Moniuszki 11, w podwórzu.

Sprzedam budkę, nadającą się na każdy interes. Wiadomość: Wólczańska 163, w budce. 200—5-k

Pianino mało używane do sprzedania. Wiadomość: ul. 6-go Sierpnia № 18, m. 6, od 10—2 i 6—8 215—1-k

Dwie lampy elektryczne sprzedam. Wólczańska № 57, I p. 211—1-k

Ośmio miesięczny pies rasy wilczej do sprzedania. Wólczańska 218, Kummer. 221—2-k

Maszynę do szycia Singera-Wilsona sprzedam. Al. I Maja № 31, Śpiewak. 213—3-k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Rutynowana maszynistka poszukuje posady. Oferty do „Głosu" pod „B. H." 245—3-pp

Wykwalifikowana sprzedawczyni galanterii poszukuje posady. Oferty do „Głosu" pod lit. H. S. 38—3-pp

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Anglik poszukuje umeblowanego pokoju (1—2) z oddzielnem wejściem. Oferty do „Głosu" sub „Anglik". 226—3-m

Pokoju z kuchnią lub bez poszukuję. Warunki od umowy. Cena obojętna. Oferty do Głosu pod „Pokój z kuchnią" 271—3-m

Zamienię mieszkanie 4-o pokojowe, położone niedaleko Placu Wolności, na większe w rejonie Placu Wolności, Nawrotu, Kilińskiego—Gdańskiej. Oferty sub. „W. 17" do Adm. „Głosu Polskiego". 208—1-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 40 mk.)

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8, Masaże. 000-0

Akuszerka M. Nowakowska powróciła. Dzielna 56. 994—10-d

Mamka ze wsi z trzechmiesięcznym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość: Szkolna 26. 198—2-r

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Adlerówna Anka zgubiła tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 228—3-z

Płotkin Artur zgub. tym. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 217—3-z

Woźniak Jan zgub. paszport polski, wydany w Łodzi. 196—3-z

Miniżewski Stanisław zgubił paszport rosyjski, wyd. w gm. Tum pow. Łęczyckiego. 178—3 z

Srebrzyński Edward zgubił świadectwo № 510 na dział ziemi wyd. w P. K. N. w Kowlu, oraz kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 251—3-z

Zelwiańska Ruta zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 230—3-z

Wóz apreterski na resorach, mało używany, jak również i uprząż dla koni do sprzedania. Wiadomość: Sienkiewicza 85, I piętro. 241—1-k



PALMA

Dużo zaoszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe -Palma-

PALMA—KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)
SKŁADY FABRYCZNE:
Dla Galicji Zachodniej KRAKÓW—LIBROWCZYZNA 5. || Dla Galicji Wschodniej LWÓW—ŻÓŁKIEWSKA 37
Dla Poznańskiego i Pomorza POZNAŃ, KANAŁOWA 18. TEL. 60-16. 1855—4



2i3 walcowe

maszyny z granitowemi walcami i stalowemi walcami z chłodzeniem wodnym dla fabryk czekolady, farb, mydła i chemicznych fabryk oraz

MELANŻERY dla fabryk czekolady wyrobu fabryki „MAGGO", COPITZ, n/Elbą,

dostarcza JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
BIURO TECHNICZNE 12950—2
J. Jarecki i A. Buki, Warszawa, ul. Złota Nr. 65. Telefon 405-25.

21-36
Nr. telefonu akwizytora ogłoszeń
S. Fuchs.
Piotrkowska 50.

!!WYPRZEDAŻ!!

Na dogodnych warunkach pełny asortyment

CYGAR

fabryk:
„LOESER i WOLF"
„ADAM (A. C. B.)"

DOM HANDLOWY
„TYTOŃ"
Warszawa, Senatorska 17, tel. 35-34 i 404-31.
13146—1

MAGAZYN MEBLI
IGNACY LINKE
W POZNANIU

Piekary 22-23 Telefon 25-44

poleca

po najniższych cenach w wielkim wyborze

jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, kuchnie kompletne, meble wyściełane.

Fabryka Tektury
ARNOLDA BAIERA
NOWE ROKICIE pod Łodzią 63—3

poleca: Tektury żakardowe, szaflowe; Skóry sztuczne (brand sztanz, wickelpappe i garndeckel); Tektury dla introligatorów w różn wymiarach i kolorach, oraz kupuje odpadki papierowe wszelkiego rodzaju, płacąc najwyższe ceny

Wiedeńskie kapelusze damskie

Nowe modele i Kopje
obejrzeć można przy ul. Dzielnej № 55 (róg Skwerowej) wejście z bramy na lewo; front. parter, od godz 3 po poł. 220—2

Gospodarstwo!

67 mórg ziemi dobrej z martwym i żywym inwentarzem zaraz do sprzedania. Torke, Mroczeń, pow. Kępno, Poznańskie. 142—3

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 833—8
Sklep jubil. **A. Herszkorn**, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Pomieszczenie

wraz z utrzymaniem w Warszawie dla dziecka lub dorosłej osoby, potrzebującej opieki lekarskiej. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego" sub „Troskliwa opieka lekarska". 12687-2

Poszukuję posady

buchaltera, kasjera, inkasenta. Pracowałem kilkanaście lat w bankach jako odpowiedzialny buchalter. Mogę złożyć kaucję do 10 mil. Oferty do „Głosu" pod „10000000". 165—2

Czas odnowić prenumeratę!

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1 550 —, Kwartalnie Mk 4.650.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.650 Kwartalnie 4.650.— Zagranica Mk. 2.615.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 100 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 250 mk w tekście 300 mk. po tekście 200 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 160 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 13,?63 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 60 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.